Nr. 97 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 29 kwietnia 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

1. Maja - święto robotnicze!

Sejm zwołany zostanie z końcem maja.

WARSZAWA, 27. 4. (tel. wł.) Jak nas informują, zwołania nadzwyczajnej sesji sejmu i senatu spodziewać się należy z końcem maja. Sejm zajmie się wtedy ustawami samorządowemi i przedłożeniem rządu o nadzw. kredytach w związku z obietnicą p. wicepren. Bartla co do podwyżki płac pracowników państw.

C. K. W. P. P. S. utworzył fundusz ku uczczeniu pamięci tow. Perla.

WARSZAWA. 27. 4. (tel. wł.) Dziś odbyło się tu posiedzenie CKW. PPS. Przez powstanie uczczono pamięć towarzysza Perla. Uchwalono utworzyć specjalny fundusz dla uczczenia pamięci Zmarłego. Fundusz ten będzie podzielony na dwie części: 1) fundusz wydawniczy im. Perla. 2) fundusz budowy pomnika Perla. Zarząd całością funduszu poruczono specjalnemu komitetowi, w skład którego weszli tow.: Daszyński (przew.). Barlicki, Dubois, Jaworowski. Zaremba i Żuławski. — Komitet zwraca się do głównych organizacji socjalist. o wyznaczenie przedstawicieli do Komitetu.

Następnie CKW. zajmował się sprawą kampanji wyborczej do samorządów.

Chiny w walce z plagą komunistyczną.

Aresztowani w ambasadzie sowieckiej w Pekinie staną przed trybunałem wojsk.

LONDYN. 27. 4. (Pat.) Jak donosi „Times“ z Pekinu, rząd utworzył specjalny trybunał wojskowy, który ma sądzić osoby aresztowane w ambasadzie sowieckiej.

LONDYN. 27. 4. (Pat.). Niektóre koła sądzą, że wobec wyraźnie umiarkowanego stanowiska generała Czang Kai Szeka mocarstwa powinne czekać na rozwój wypadków w Chinach. Jednakże większość cudzoziemców zamieszkałych w Chinach uważa, że zwłoka mocarstw w zajęciu zdecydowanego stanowiska wobec ekstremistów chińskich może spowodować powtórzenie się gwałtów w szeregu miast, między innymi w Pekinie i Tien Tsinie.

PARYŻ. 27. 4. (Pat.) Jak podaje „Matin“ po zakończeniu kongresu zebranych w Paryżu delegatów Kuomintangu sekretarz generalny komitetu wykonawczego oświadczył, że zerwanie z komunistami jest faktem dokonanym, nacjonaliści chińscy bowiem chcą pracować dla Chin, a nie dla III. międzynarodówki.

—:::—

Dotychczas zgłoszono 13 list wyborczych do rady m. w Warszawie

WARSZAWA, 27. 4. (AW). Do chwili obecnej złożono 13 list wyborczych w związku z wyborami do rady miejskiej m. Warszawy. W tem jest 8 list polskich, 4 żydowskie i 1 komunistyczna. Przypuszczają tu, że przed samemi wyborami nastąpią pewne zblokowania pokrewnych list.

Litwa pod knutem dyktatury faszystowskiej.

KOWNO, 27. 4. (AW). Dyktatura Waldemarasa zaostrza się z każdym dniem coraz więcej. Wyrazem obostrzenia cenzury jest zarządzenie, że wszystkie druki przechodzą przez biuro wojskowe. Prócz tego komendant Kowna wydał zarządzenie zakazujące surowo pozostawiania w pismach białych plam, tj. luk powstałych przez wykreślenie niedozwolonych artykułów. Zakazane jest również umieszczanie na miejscu tych artykułów ogłoszeń.

Sowiety licytują 3 wagony kosztowności carskich.

MOSKWA. 27. kwietnia. (A. W.) Przewiezione tu zostały z Leningradu na sprzedaż w drodze licytacji 3 wagony przedmiotów należących dawniej do b. rodziny carskiej. Największą wartość posiadają niektóre dywany, obrazy, bronzy, oraz cenna kolekcja instrumentów muzycznych.

Zakończenie kongresu sowietów.

MOSKWA, 27. 4. (Pat.) Czwarty kongres sowietów zakończył swe obrady wyborem 585 członków centralnego komitetu wykonawczego. Jedna trzecia część członków nie należy do partji komunistycznej.

—:::—

Śmierć 50 żołnierzy w zasadzce.

LONDYN. 27. 4. (Pat.) Jak donosi „Morning Post“ z Tetuanu oddział żołnierzy hiszpańskich w liczbie około 50 wpadł w zasadzkę pod Sokularba. Ani jeden żołnierz nie zdołał ujść z życiem.

—:::—

„RZECZPOSPOLITA“ NA UTRZYMANIU KLERU.

WARSZAWA, 27. 4. (tel. wł.) Dzisiejszy „Przegląd Wieczorny“ donosi, że „Rzeczpospolita“ organ p. Korfantego, przestaje być organem chadecji, a staje się pismem ogólno katolickiem, finansowanem przez duchowieństwo.

WYJAZD TOW. DIAMANDA DO GENEWY.

WARSZAWA, 27. 4. (tel. wł.) Dziś wyjechał do Genewy tow. pos. Diamand na posiedzenie przygotowawcze delegatów socjalistycznych i zawodowych, uczestniczących w międzynar. konferencji ekonom.

—:::—

W STRONNICTWIE CHŁ. NIE MA ROZŁAMU.

WARSZAWA, 27. 4. (tel. wł.) Władze Str. Chł. kategorycznie zaprzeczają, że ani w organizacji tego stronnictwa, ani w klubie parlamentarnym nie ma mowy o żadnym rozłamie.

—:::—

SPRAWA TRUPA W WALIZIE PRZED SĄDEM APEL.

WARSZAWA, 27. 4. (tel. wł.) W sądzie apelac. w Warszawie rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw Fr. Królikowskiemu, oskarżonemu o zamordowanie Marji Michałowiczowej. Sprawa ta głośna pod nazwą „trup w walizie“, trwać będzie przez kilka dni.

OBRADY CH. D. i „PIASTA“.

WARSZAWA. 27. kwietnia. (tel. wł.) Dziś rozpoczęły się tu dwudniowe narady zarządu głównego stronnictwa Ch. D. i Piasta, celem omówienia przygotowań wyborów samorządowych w stolicy.

SPADEK BEZROBOCIA W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 27. kwietnia. (A. W.) W ostatnim tygodniu ilość bezrobotnych w Warszawie zmniejszyła się o 460 osób, w tem 150 pracowników umysłowych zatrudnionych przy pracach przygotowawczych do wyborów do Rady miejskiej.

ŚLUB SYNA PREZYDENTA RZPLITEJ.

WARSZAWA. 27. kwietnia. (A. W.) Dziś o g. 11-tej przedpoł. odbył się w kaplicy zamkowej ślub syna p. Prezydenta Rzplitej inż. Franciszka Mościckiego z pną Pawłowiczówną.

ECHA KRYZYSU FINANSOWEGO JAPONJI W ROSJI.

MOSKWA. 27. kwietnia. (A. W.) Prasa sowiecka z wyraźnem zadowoleniem konstatuje niezwykle trudną sytuację finansową Japonji, oświadczając, że do wytworzenia się podobnych stosunków przyczyniła się w sposób decydujący polityka niektórych ugrupowań reakcyjnych Japonji, starających się za wszelką cenę przeszkodzić dobrym stosunkom Japonji z SSSR.

Wspaniałe zwycięstwo w Austrji.

Wybory wiedeńskie zakończone — i można dziś na podstawie suchego materjału wyborczego ustalić zmiany zaszłe w ciągu ostatnich lat, oraz nakreślić horoskopy dalszego rozwoju.

Powiadamy „wiedeńskie“, bo jakkolwiek odbywały się wybory do Rady Narodowej (parlamentu) w całej Austrji, a poza tem wybory do różnych sejmów krajowych — terenem głównej walki jednak był sam Wiedeń, socjalistyczny i przez socjalistów dotąd od lat ośmiu rządzony Wiedeń, „czerwona wyspa wśród czarnego morza“, jak powiadali o nim przywódcy klerykalnych chłopów i przemysłowych magnatów.

Wyniki wyborów przeszły najśmielsze oczekiwania socjalnej demokracji austrjackiej. Na ostatnim kongresie linckim partji Otto Bauer, kreśląc linje kierunkowe polityki partyjnej, stwierdził, że dla socjalistów Austrji okres obawy jest już okresem „spełnienia“ (Erfüllung), w którym władza poczęnie przechodzić w ich ręce. Nie oznaczało to, aby Bauer, Seitz i inni kierownicy politycznej organizacji proletarjatu socjalistycznego spodziewali się bezwzględnej większości głosów i mandatów dla partji już w najbliższych wyborach. Znaczyło natomiast, iż przewidują utrwalenie rządów robotniczych w Wiedniu i tak poważny równocześnie wzrost socjalistycznych głosów w rolniczych krajach państwa związkowego, że widoki na zdobycie pełnej władzy w drodze demokratycznej staną się zupełnie realne.

Cyfry minionej walki wyborczej mówią same za siebie. Pomimo, że główni przeciwnicy dawniej rozbici wystąpili teraz z wspólną listą „jedności“ (austrjacka odmiana naszej „chjeny“), mimo, że na usługi tego wyborczego przedsiębiorstwa stanęła, przymykając oczy na antysemickie tendencje zjednoczonych, cała mieszczańska prasa, oparta o żydowskie kapitały i wszystkie związki kapitalistów i przemysłowców — socjaliści odnieśli świetne zwycięstwo.

W Wiedniu utrzymano stan posiadania w Radzie gminnej, zwiększono ilość posiadanych mandatów do Rady Narodowej, podwyższono większość socjalistycznych głosów z 55.5 proc. do 60 proc. Przy poprzednich wyborach do parlamentu uzyskali socjalni demokraci tylko 24 mandaty w pierwszem głosowaniu, dalsze zaś trzy przyznano im na podstawie austrjackiej ordynacji wyborczej dzięki dużym nadwyżkom głosów; tym razem robotnicy wiedeńscy wstępnym bojem zdobyli 29 mandatów, z ogólnej liczby 45, czyli zyskali 2 mandaty.

We wszystkich okręgach Wiednia ilość głosów socjalistycznych niesłychanie powiększyła się. Ogółem zwiększyła się o zgórą 120.000 głosów i doszła do imponującej cyfry 694.099, na ogólną liczbę 1.154.631 ważnie oddanych głosów. Jeszcze jaskrawiej przedstawią się cyfry zwycięstwa, jeżeli zestawimy z ogromnym wzrostem socjalistycznych głosów, lilipuci, kilkutysięczny zysk reakcji austrjackiej.

Drobne grupki poodpadały i potraciły zwolenników, oraz wszelkie znaczenie. Komuniści otrzymali około 7.600 głosów czyli niewiele ponad 1 procent głosów oddanych na socjalną demokrację. Na stu socjalistów — jeden komunista: co za straszliwe bankructwo krzykliwej demagogji! Jakże wymowne uznanie dla pracy od podstaw ofiarnie i mądrze przez socjalnych demokratów prowadzonej! Drugim bankrutem są żydowscy nacjonaliści, którzy na swoją sjonistyczną listę nie potrafili nigdzie skupić poważniejszej ilości głosów, a stracili jedyny, jaki mieli, mandat do Rady gminnej w dzielnicy Leopoldstadt na rzecz socjalistów.

Ale i reszta Austrji nie próżnowała. — W Dolnej Austrji socjaliści utrzymali stan posiadania mandatów, zyskali zaś 34.589 głosów, podczas gdy przeciwnicy ich zyskali tylko 18.806. Podobnie w Górnej Austrji, gdzie socjalna demokracja zyskała 16.000 głosów. W Salzburgu zyskano 1 mandat i 9.000 głosów. W Tyrolu, gdzie wrzała szalona, przez klerykałów, przy pomocy najwstrętniejszych oszczerstw prowadzona walka przeciw zasłużonemu tow. Abramowi, czołowemu kandydatowi listy socjalistycznej, zdobyto dwa mandaty wstępnym bojem i zyskano 9.000 głosów; dotychczas zaś mieli tam socjalni demokraci 1 mandat „resztkowy“. Maleńki Voralberg, który swego socjalistycznego posła zawdzięczał również tylko zsumowaniu resztek, tym razem zabezpieczył sobie reprezentację robotniczą w pierwszem głosowaniu. Karyntja i Burgenland zachowały stan posiadania, zwiększyły wydatnie liczbę głosów.

W Styrji nastąpił prawdziwy pogrom chrześcijańsko-społecznych. Tu, w siedlisku głównych matactw bankowych, popełnianych przez styryjskich wielkorządców klerykalnych stracili oni ogromną wprost ilość głosów na rzecz socjalistów i agrarjuszy. — W nowowybranym sejmie styryjskim socjalni demokraci zyskali 1 mandat i stają się najsilniejszą partją.

W całej Austrji podniosła się liczba obywateli głosujących na socjalną demokrację z 1,311.870 na 1,514.108, czyli o 16 proc., przy ogólnej cyfrze głosów oddanych 3,405.276.

Trzy mandaty do Rady Narodowej, utrwalenie większości w Wiedniu, zyski w Radzie gminnej w Lincu, sejmie styryjskim, a nadewszystko kolosalny wzrost głosów — to wszystko przejawy świetnego zwycięstwa. — Refleks tego zwycięstwa padnie na całą klasę robotniczą, doda jej bodźca do naśladowania wiedeńskiego wzoru, otuchy i pewności!

—:::—

LEON FRAPPIE

WYPADEK.

Państwo Mirvallonowie byli rodzicami bardzo surowymi. Po pierwsze — dla zasady, po drugie — przez temperament gorący, po trzecie — z przyzwyczajenia. Kara uspakaja, koi i służy pewną rozrywką dla karzącego. Niektórzy znajomi uważali, iż mały ich synek, Albert jest za stary na swoje sześć lat i ma wygląd człowieka, który już wiele zniósł w życiu.

Mieszkali w pięknym domku z ogrodem, w odległości pięciu minut od plantu kolejowego.

W pewne gorące południe lipcowe pan Mirvallon wraca ze stacji w towarzystwie rachitycznego, mizernego, siedmioletniego chłopca, który niesie za nim paczkę. Chłopiec nazywa się Grapard.

Pan Mirvallon jest dziś w dobrym humorze. Wchodząc na podwórze, śmieje się: komórka z węglem, służąca za kozę dla Alberta, jest zamknięta. Pan Mirvallon uwalnia Alberta i nagle przychodzi mu zabawny koncept do głowy.

— Aha! — woła z udanym gniewem. — Znów rozgniewałeś mamę!... Dobrze, dobrze... Już dawno obiecałem ci, że wypędzę cię z domu... Dziś wszystko skończone... Wypędzam cię, jak służącą... Jako dowód... oto twój następca... Grapard... Cóż tak patrzysz na mnie?... Skończona sprawa...

Przy furtce zadźwięczał dzwonek. Mirvallon otworzył i witając z przesadną grzecznością jakiegoś znakomitego gościa, wszedł z nim do domu, zapominając o Albercie i Grapardzie.

Chłopcy przez kilka chwil smutnie patrzą na siebie.

Albert myśli o wyroku: wypędzają go... Nie ulega wątpliwości — oto jego następca...

Grapard niezupełnie zdaje sobie sprawę z tego, co się stało. Rozumie jednak, że należy zostać, choćby dla tych dwuch sou, które zwykle dostaje.

Albert przyzwyczaił się do nieszczęść. Woli nawet już z doświadczenia, gdy wyroki wykonywane są natychmiast. Smutny zbliża się do Graparda, bierze go za rękę i prowadzi do domu. Zupełnie tak, jak matka, gdy godzi nową służącą.

— No, tak... Zanim odejdę, pokażę ci, jakie są u nas porządki...

— To pokój stołowy... Nigdy nie przychodź tu niewołany, a zwłaszcza nie otwieraj kredensu... Przy stole czekaj, aż ci nałożą, nie proś nigdy więcej... Są potrawy, które ojciec bardzo, bardzo lubi... Nie patrz mu wówczas w talerz, jak idjota, a patrz przez okno, albo obserwuj muchy, jakbyś o niczem innem nie myślał... To salon. Nigdy tu nie wchodź, a zawsze, nim wejdziesz umyj ręce i wytrzyj nos.

— Tam w końcu kurytarza jest kuchnia; będziesz tam czyścił codziennie trzewiki; jednego dnia szuwaksem, drugiego dnia ślinami... Nigdy dzień po dniu szuwaksem!... Z kucharką rozmawiać nie wolno, lecz i tak będziesz z nią rozmawiał...

Gdy kto wejdzie do kuchni, trzyj mocno szczotką i śpiewaj tru-lu-lu-lu-lu... A kucharka będzie wtedy hałasowała patelnią na blasze.

Teraz chodźmy na górę. Tutaj pokój sypialny. To sypialnia ojca i mamy; nie wchodź tu nigdy, widzisz... zamknięta na klucz... Tylko w wielkie święta i Nowy Rok będziesz tu wchodzić... Boso, nieubrany wejdziesz, pocałujesz papę i mamę w łóżku i złożysz swe życzenia... Po kątach nie rozglądaj się... Nie wolno...

Tutaj twój pokój sypialny. To moje łóżko. Kochałem je bardzo, kochałem je bardziej, niż wszystko. W tej szafie leżą na dole moje ubranka. Gdy będziesz miał za ciasne buty, nie skarż się. Trzeba, żeby się rozeszły... nikt nie winien, że ci noga urosła... Przecież buciki nie rosną... A na górnej półce, widzisz, tam, gdzie nie można dostać... leżą piękne zabawki; bawić się niemi nie wolno... Kosztują bardzo drogo... Ale, jak będą ci o nich mówić, to klaskaj w ręce, jak gdybyś był bardzo zadowolony.

Nie będziesz się nigdy niemi bawił. Trzeba być „oszczędnym“... Zapamiętaj sobie to słowo“...

(Dok. nast.).

—:::—

Zjazd Polskiej Socjalist. Partji Robotn. w Czechosłowacji.

ORŁOWA, 25. kwietnia. 1927.

Spędziłem kilka dni wśród naszych najbliższych i najmilszych przyjaciół-towarzyszy polskich w Czechosłowacji. Urządziłem kilka odczytów z ramienia TUR-a, w Karwinie i Trzyńcu. Byłem obecny, jako delegat P. P. S. na Zjeździe P. S. P. R. Przekonałem się, ku wielkiej swojej radości, że praca naszych towarzyszy polskich z P. S. P. R. rozwija się bardzo pomyślnie. Po paru latach pewnej depresji nastąpił dalszy rozwój i konsolidacja polskiego ruchu socjalistycznego w Czechosłowacji.

Prawda, nie brak i zgrzytów. Oto np. kilku niepoczytalnych warchołów, ze znanym Kantorem na czele próbowało założyć własną organizację polityczną, ale ten zamiar spalił się na panewce. Naturalnie komuniści w dalszym ciągu prowadzą swoją robotę rozłamową, ale widocznie stopniowo słabną. Najgorsze jednak tkwi nie w komunistach i nie w warchołach, ale w ciężkim położeniu miejscowego robotnika wogóle — pod względem politycznym, gospodarczym i kulturalnym. — Na pierwszym miejscu wymienimy bezrobocie, to znaczy zwalnianie robotników polskich z pracy — zwalnianie bardzo często tendencyjne, specjalnie ostrze skierowane przeciwko polskiemu robotnikowi. — Łącznie z tem idzie akcja faszystów czeskich, którzy starają się wymódz na biednym sponiewieranym robotniku polskim, mającym perspektywę bezrobocia przed sobą — aby przystąpił do czeskiej faszystowskiej organizacji, inaczej zostanie zwolniony z pracy. Pozatym podkreślimy niektóre fakty skandalicznego bezprawia, dokonanego na reprezentantach polskich robotników: fakt bardziej znany — niezatwierdzenie tow. Guziura, wbrew prawu na stanowisku burmistrza Karwiny.

Istnieją także pewne tarcia pomiędzy P. S. P. R. a czeską socjalną demokracją. Gdy byłem w Pradze, urządziłem konferencję w sprawach polskich z tow. tow. czeskimi Winterem Soukupem i Prokeszem. Da się zauważyć pewną... małą zresztą poprawę stosunków: Tak np. Święto 1-go Maja, czeska S. D. urządza tego roku wszędzie łącznie z polskimi socjalistami; w przeszłym roku tego nie było.

Mimo te wszystkie tarcia i trudności praca P. S. P. R. w Czechosłowacji w ostatnich czasach rozwija się bardzo pomyślnie zwłaszcza bardzo pocieszającym jest rozwój „Siły", która liczy obecnie 1500 członków i posiada własne pismo „Oświata". Zamierza na Olimpjadę Praską wysłać tego roku 100 delegatów; ze swojej strony gorąco zapraszałem naszych „Siłaczy" na zlot Warszawski. Na czele „Siły" stoi tow. Badura.

Odczyty moje (tak samo jak poprzednio tow. Piotrowskiego) cieszyły się znaczną frekwencją. Miałem tylko w Trzyńcu niemiły kawał, bo przed odczytem zjawił się do mnie jakiś szpicel od starosty czeskiego z żądaniem abym mu przedłożył do przejrzenia — klisze do obrazów świetlnych.

Zjazd P. S. P. R. odbył się 24 kwietnia w Karwinie, w stowarzyszeniu „Postęp". Zjazd udał się znakomicie i zgromadził liczbę delegatów znacznie większą niż poprzedni Zjazd P. S. P. R. w Trzyńcu. Na wstępie chór „Siły" odśpiewał pieśni robotnicze. Do prezydjum zostali wybrani tow. Wójcik i inni. Rozpoczęły się przywitalne przemówienia gości. Imieniem P. P. S. złożyłem Zjazdowi serdeczne życzenia, zapewniając go, iż P. P. S. uważa polskich robotników z P. S. P. R. za swoich najbliższych braci i przyjaciół. Imieniem niemieckiej S. D. w Czechosłowacji przemawiał senator tow. Jokl. Charakterystyczne było, że czeska socjalna demokracja wysłała na Zjazd szereg delegatów. Mianowicie tow. Kazak witał Zjazd imieniem Okręgowego Zarządu czeskiej S. D., zaś tow. poseł Swoboda imieniem zarządu czeskiej partji. Następnie przemawiali imieniem spółek spożywczych tow. Chobot (trzeba zważyć, iż Związek polskich stow. spożywczych znakomicie się rozwija i posiada 112 sklepów, organ Związków „Przegląd współdzielczy" wychodzi w 7.500 egz.) imieniem Związków Zawodowych — tow. Getze („Gazeta Górnicza" wychodzi w 2.500 egz.) imieniem „Siły" tow. Badura itd.

Po przemówieniach powitalnych Zjazd przystąpił do wysłuchania sprawozdania organizacyjnego, które przedłożył Zjazdowi Sekretarz Partji tow. Siuda. Dalej tow. Wójcik referował o międzynarodowej sytuacji politycznej i gospodarczej, zaś tow. Stefek o zadaniach P. S. P. R. i stosunku do bratniej partji. Tak nad sprawozdaniem tow. Siudy, jak nad referatami politycznemi, wywiązała się żywa dyskusja. W końcu uchwalono obszerną rezolucję tow. Stefka według której partja wystąpi we wszystkich akcjach wyborczych do ciał ustawodawczych i gminnych z samodzielnymi listami kandydatów. W sprawie stosunku do Czeskiej S. D. rezolucja wyraża chęć jaknajbardziej zgodnego działania, ale wyraża zarazem nadzieję, iż czeska S. D. będzie należycie popierała kulturalne potrzeby mniejszości narodowej. Wreszcie co do współpracy z partją komunistyczną, rezolucja odrzuca wszelką możliwość porozumienia dopóki komuniści będą atakowali Międzynarodówkę Socjalistyczną i rozwijali klasę robotniczą. Tą rezolucję tow. Stefka jednomyślnie uchwalono. Jest to tem ciekawsze, że komuniści pod znanym pretekstem „jednolitego frontu" usilnie się starają w ostatnich czasach wpychać się do akcji P. S. P. R.

Wreszcie uchwalono zmiany w statucie i wybrano nowy zarząd P. S. P. R. Nazwisk nie podajemy, gdyż zarząd jest liczny, ale ogólny charakter nowego zarządu jest ten, iż skupia reprezentantów wszelkich istniejących w P. S. P. R. odcieni. Odśpiewaniem Czerwonego sztandaru i wspólną fotografią zakończono obrady.

Zjazd postanowił wysłać depeszę do tow. Daszyńskiego z powodu 30 lecia działalności parlamentarnej i wyraził swój głęboki żal z powodu zgonu tow. dra Perla. Naturalnie miejscowy organ komunistyczny polski „Głos Robotniczy" przywitał Zjazd oraz przyjazd reprezentanta P. P. S. stekiem nieprzyzwoitych i oszczerczych wymyślań.

Zjazd niewątpliwie doda naszym kochanym towarzyszom z P. S. P. R. otuchy do dalszej walki i działalności organizacyjnej. Z wielką ufnością spoglądają nasi bracia z P. S. P. R. na swoją Macierz P. P. S. w nadziei, że będzie otaczała ją nadal swoją opieką.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

„Sfery narodowe" bojkotują „Strzelca"

W Polsce świętem narodowem jest dzień rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja. Inne państwa wyznaczyły na święto narodowe moment zwrotny w ich historji, jak np. dzień odzyskania niepodległości, u nas cofnięto się aż o półtora blisko wieku, i uczyniono święto narodowe z rocznicy wzniosłego aktu dobrej woli, który jednak był spóźniony i Polski od upadku nie uratował.

Mniejsza o to. Święto narodowe jest i czczone jest oficjalnie, a poza tem hula w ten dzień cały tromtadracki patrjotyzm. Ale w tym roku coś się zaczyna zarysowywać, przynajmniej w Poznaniu. Tamtejsze sfery ultranarodowe boczą się na „Strzelca", z którym już od dawna wojnę prowadzą. Jakże tu manifestować w jednym szeregu ze znienawidzonymi „Strzelcami"? Na ten temat rozpisuje się endecki „Kurjer poznański", zapowiadając, że będą podwójne obchody.

„Organizacje nasze narodowe przygotują do Trzeciego Maja wielki obchód narodowy, w którym wszyscy weźmiemy udział w najpodnioślejszym nastroju, Ze „Strzelcem" nie pójdziemy w jednym szeregu.".

„Tak, jak się rzeczy rozwijają, zanosi się na to, że w dniu Trzeciego Maja będziemy mieli obchody i pochody, zorganizowane przez społeczeństwo cywilne i liczne jego związki i stowarzyszenia, a niezależnie od tego — obchody i pochody wojska z udziałem „Strzelca".

Ładna więc będzie z tego parada! — Wojsko, „Strzelec", sfery oficjalne itp. będą manifestowały osobno, a organizacje narodowe przygotowują się do oddzielnej manifestacji.

„Abmachungen" niemieckie z sowietami.

„Kurjer poranny" zamieszcza urywek studjum publicysty angielskiego Augura o „Niemcach w Europie", które ukaże się w majowym zeszycie londyńskiego „Fortnightly Review". W studjum tem publicysta angielski odsłoni układy między Reichswehrą a bolszewikami.

„Nacjonaliści niemieccy mieli okres wielkiej szansy w 1922 przez francuskie wkroczenie do Ruhry. Najszaleńsze plany oporu były wysuwane i przyjmowane.

W tym to czasie zostały zawarte znaczące umowy — „Abmachungen" — pomiędzy Reichswehrą a władzami sowieckiemi. Te „Abmachungen" pozostają w mocy — pomimo Locarna i krzesła Niemiec w Radzie Ligi. Odsłonięcie ich natury nie może być na długo odwlekane i to nawet przy praktyce sędziów niemieckich, aby traktować te rewelacje, jako „Vaterlands-Verrat", jako zdradę ojczyzny. Ważny początek uczyniony został w Reichstagu.

Bez wchodzenia w szczegóły, powiemy, że badania, podjęte wślad za rewelacjami, uczynionemi w Reichstagu, potwierdzają istnienie owych „Abmachungen" i ustalają następujące punkty:

Głównym objektem tych „Abmachungen" było w owym czasie wzmocnienie niemieckiej pozycji wobec „polskiej inwazji", o której bliskości władze Reichswehry i sam minister Gessler byli jakoby absolutnie przekonani.

„Abmachungen" były uważane za patrjotyczny obowiązek narówni ze zbrojeniem tajnych stowarzyszeń.

Fakty stwierdzone przez socjalistów w związku z tematem działalności Reichswehry w Rosji z zakresu wyrabiania amunicji, broni, aeroplanów i gazów trujących są ścisłe.

W ministerstwie Reichswehry utrzymuje się przekonanie, że pomimo Locarna i wejścia Niemiec do Ligi, nie można pozwolić na zerwanie tych „Abmachungen", Przeciwnie — oświadczają tam, że Konferencja Ambasadorów w Paryżu przez pozbawienie Niemiec ich obronnych fortyfikacyj na Wschodniej granicy, uczyniła „Abmachungen" tembardziej potrzebnemi.

„Abmachungen" są układami tego rodzaju, które nie mogą być zlikwidowane przez zerwanie w jednej chwili".

Legalizacja wyznań i sekt.

WARSZAWA, 27. kwietnia. (AW.). W Min. Oświaty opracowany został projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej regulujący sprawę legalizacji wyznań i sekt religijnych istniejących na terenie Rzplitej.

—:::—

Zgromadzenie robotników fabryki „Arma“.

W czwartek, dnia 28. b. m. o godzinie 7-mej w lokalu metalowców przy ul. Ormiańskiej l. 31. odbędzie się zgromadzenie robotników fabryki „Arma“ z porządkiem dziennym:

1) Organizacja.

2) Sprawy 1-go Maja.

Referować będzie tow. poseł Hausner.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 28 kwietnia

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Opowieści Hoffmanna“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Między nocą a brzaskiem“.

Sobota, o godz. 3. popoł. „Krasnoludek ukarany“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Opowieści Hoffmana“

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Panna z dobrego domu“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Dom warjatów“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Grube ryby“

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Grube ryby“.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW“: Krwawe rządy gwałtów i zbrodni.

„APOLLO“: Białe noce.

„PALACE“: Venus za parawanem.

„KOPERNIK“: Maciste w klatce lwów.

„MARYSIENKA“: Maciste w klatce lwów.

„CHIMERA“: Pat i Patachon: Golcy i skarby.

„ROCOCO“: Miłość w purpurze krwi.

„FATAMORGANA“: Nowoczesna Madame Dubary.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 29. kwietnia: Koncert Symfoniczny Muzyki Nowoczesnej.

—:::—

TYLKO PIĘĆ DNI GOŚCINNYCH WYSTĘPÓW FRENKLA. Frenkel, który w piątek rozpoczyna gościnne występy w Teatrze Małym, grać będzie tylko pięć razy. Obok Frenkla wystąpią pp.: Cieszkowska, Czajkowska, Sieniawska, Czarnowski, Berski, Nawrocki, Zbrojewski i Lewicki.

„KRASNOLUDEK UKARANY“, baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami, pióra Wandy Tatarkiewicz i Benedykta Hertza, ukaże się po raz pierwszy w sobotę popołudniu, o godz. 3-ciej — po cenach najniższych — jako specjalne przedstawienie dla dziatwy i młodzieży szkolnej.

—:::—

WYKRYCIE POKĄTNYCH PIEKARNI. We Lwowie istnieje wielka ilość pokątnych piekarni, w których jest wypiekane szczególnie białe pieczywo. W norach tych panuje brud, gdyż najczęściej mieszczą się one w suterenowych mieszkaniach. Wczoraj wykryła policja podobne piekarnie w mieszkaniach: L. Heschelesa przy ul. Karnej l. 3, S. Brotschpitza przy ul. Pod Dębem l. 5.„ Rózi Feuer pod l. 8. przy tej samej ulicy, B. Krebsa przy ul. Źródlanej l. 19, M. Baumla, przy ul. Alembeków, M. Zeisla przy ul. Słonecznej l. 28, i u D. Grünschpana przy ul. Nenckiego l. 6. na I-szem piętrze. Dalsze poszukiwania za podobnemi piekarniami w toku.

NAGŁY ZGON W DOROŻCE. Wczoraj przedpołudniem przyjechał pociągiem z Brodów 60- letni wieśniak Maciej Czerniak, aby odbyć kurację w szpitalu. W ul. Żółkiewskiej chory zmarł jednak w dorożce Na polecenie lekarza miejskiego zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY BEZROBOTNEGO. Wczoraj popołudniu znaleziono obok mieszkania ogrodnika na Wysokim Zamku, zwłoki starszego mężczyzny, obok zaś leżała flaszeczka z resztkami jakiegoś żółtego płynu. Powiadomiona o tem policja ustaliła, że był to 57- letni Antoni Sas, murarz, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 48., który popełnił zamach samobójczy przez otrucie się, z powodu nędzy, spowodowanej brakiem zajęcia. Lekarz miejski, dr. Litwinowicz polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

USIŁOWANY RABUNEK TOREBKI NA PL. JURA. P. Wasełyci, służącej, usiłował na wspomnianym placu wyrwać z rąk torebkę pewien osobnik, którego zdołał przytrzymać policjant. Okazało się, że był to Tadeusz Piatkowski. Podał on, że sprawcą napadu był jego kolega St. Masztelarz, zam. przy ul. Gródeckiej który zbiegł.

ZGROMADZENIE PRZEDMAJOWE w Z. Z. K.

W piątek, 29 kwietnia o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu Z. Z. K.

ZGROMADZENIE PRZEDMAJOWE

Referować będzie poseł tow. **ARTUR HAUSNER.**

Towarzysze i Towarzyszki dzielnicy Gródeckiej, jawcie się jak najliczniej!

Wiadomości z kraju.

OFIARY WŚCIEKŁEGO WILKA I PSA. We wsi Michalczyki, w woj. wileńskiem, wściekły wilk pokąsał psa, ten zaś cielę A. Miszczukowej. Spokojne to zwierzę pod wpływem jadu, pokąsało tę gospodynię na twarzy. Odwieziono ją na leczenie do szpitala.

W Toruniu, przed miesiącem pokąsał pies inżynierowa Dudrewiczową, która odbyła kurację w szpitalu. Podczas świąt Dudrowiczowa, bawiąc w Poznaniu, nagle zachorowała wśród objawów wścieklizny i zmarła wśród strasznych boleści w szpitalu.

Z KRWAWEJ KRONIKI. W Sierszy Wodnej, niewykryci na razie bandyci w skrytobójczy sposób zamordowali strzałem karabinowym posterunkowego Milcza, który pełnił służbę obchodową.

W Kielcach 5 więźniów, wybiło otwór w suficie i usiłowało zbiedz z więzienia. Dozorcy zmuszeni byli oddać salwę przez drzwi, chcąc zmusić więźniów do skapitulowania. Podczas strzelaniny jeden z dozorców Roman Cichocki został zraniony w brzuch, zaś jeden z więźniów w rękę. Cichocki zmarł po odwiezieniu do szpitala.

Z sali sądowej.

BIGOS HULTAJSKI

Michał Golinowski, zwany „Gulasz“ zbiegł w październiku ub. roku z Brygidek, gdzie odbywał karę półtora roku więzienia. Z razu zapragnął on żyć życiem uczciwego człowieka, stanął przeto do pracy przy budowie kanału w ul. Mickiewicza.

Natura ciągnie wilka do lasu mówi przysłowie. I tym razem stary nałóg wziął górę i Golinowski rozpoczął wkrótce „skoki“ na prawo i lewo, aby nadrobić stracony czas w kryminale. W nocy na 18. stycznia b. r. pewien posterunkowy spostrzegł, iż dwóch osobników włamało się do budki z wędlinami W. Scheffera na pl. Unji Brzeskiej.

Jeden z włamywaczy został przytrzymany na starym cmentarzu przy ul. Kętrzyńskiego. Był to właśnie Golinowski, który usiłował wówczas strzelać do ścigającego go policjanta, oraz stawił opór podczas aresztowania.

W śledztwie ustalono, że popełnił on ponadto kradzieże w restauracjach N. Mandelkorna i M. Litmana, przyczem szkoda wyrządzona wynosiła po kilkaset złotych. Włamań tych dokonywał on w towarzystwie Michała Sitnika. Wczoraj stanęli obaj przed trybunałem sądu karnego wraz z żoną Sitnika Józefą i N. Tatarem oskarżeni o ukrywanie i nabywanie kradzionych rzeczy.

Wraz z nimi odpowiadał również Teodor Żuków, jako oskarżony o współudział w kradzieży na szkodę N. Mandelkorna, oraz K. Mikołajewiczowa za ukrywanie skradzionych rzeczy.

Trybunał pod przewodnictwem r. Zawistowskiego skazał Golinowskiego na półtora roku ciężkiego więzienia, Sitnika na 6 miesięcy, żonę jego na 3 tygodnie, więzienia. Tatar został zasądzony na dwa miesiące, kara ta została jednak zawieszona na przeciąg 2 lat. Inni oskarżeni zostali uwolnieni dla braku dowodów winy. Żukowa polecił jednak sąd wydalić z granic państwa, gdyż jest on rodem z Kaukazu.

WIEJSKI RABUŚ Z POD LUBACZOWA.

Semko Żyła, rodem z Lubaczowa, stanął wczoraj przed sądem, jako oskarżony o popełnienie trzech kradzieży, oraz dokonania gwałtu na pewnej kobiecie i zrabowanie jej rękawiczek, oraz pareset kilogramów słoniny. Rabuś ten został skazany na półtora roku ciężkiego więzienia.

INKASOWAŁ DO WŁASNEJ KIESZENI.

Henryk Głogowski, pełniąc funkcje kasjera w Spedycyjnem biurze handlowem, przy ul. Sykstuskiej, sprzeniewierzył zainkasowane 8 tysięcy złotych. Wczoraj stanął on w towarzystwie obrońcy dr. Kibilza przed tryb. sądu karnego i został zasądzony na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Ze względu, iż nie był on jeszcze karany kara ta została zawieszona na przeciąg 2 lat.

Za „odstępne“ kryminał.

W policji została oskarżona Marja Starzakowa, właścicielka realności w Zamarstynowie l. 16, która pobrała od Mojżesza Hausmana 50 dolarów jako „odstępne“ za wynajem lokalu sklepowego, oraz pokoju z kuchnią. Pozatem płaci Hausman czynsz w kwocie 50 zł. miesięcznie.

Pozatem ustaliła policja, że Starzakowa pobrała jako odstępne 200 zł. od Julji Krupówny w r. 1924 przy wynajmie stancji, pobierając pozatem czynsz sięczny w kwocie 10 zł. Starzakowa będzie odpowiadać przed sądem, gdyż policja sprawę tę przekazała prokuratorji.

Olbrzymia katastrofa żywiołowa w Niemczech.

BERLIN. 27. 4. (Pat.) Dzienniki przepełnione są wiadomościami o szalejącym od szeregu dni w Niemczech północnych orkanie i wylewach. Wczoraj popołudniu w Szczecinie orkan wyrządził znaczne szkody. Ze Schwerinu donoszą o wylewach, które zagrażają znacznej części okolicy zalaniem. — Sytuacja według depesz nadeszłych z nocy jest bardzo groźna i skutki wylewów nie dadzą się obecnie przewidzieć. W okolicy Schwedt nad Odrą musiano otworzyć zatory przy tamach celem zapobieżenia przerwaniu tam. 10.000 morgów łąk i pól ornych zostało zalanych.

Komunikaty.

LWOWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR. składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim Towarzyszkom i Towarzyszom, którzy wzięli udział w zbiórce ulicznej dnia 24. b. m., która przyniosła 409 zł. i 1 fr. franc.

Horoszowski. Dr. St. Loewenstein.

Z ŻYCIA SOC. MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Walne zebranie Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, (Akademickiej), odbędzie się w piątek, dnia 29. b. m. o godz. 16.30 w lokalu ZNMS.

ZE WZGLĘDU NA UROCZYSTOŚCI WOJSKOWE w dniu 3. maja, doroczny bieg na przełaj odbędzie się 3. maja o godz. 15-tej na placu Targów Wschodnich.

TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Porządek dzienny na piątek, 29. b. m. 1) Dr. Mierzecki: Uwagi w sprawie cukrzycy na tle kitowem, 2) Prof. Barącz: Uwagi w sprawie zaczopowania tętnicy móżdżkowej tylnej dolnej. 3) Dr. Aleksiewicz: Iwonicz, solanka jodowa. Odczyt z przeźroczami.

Sprawy partyjne.

ZGROMADZENIE KOBIET P. P. S. odbędzie się w czwartek, 28. kwietnia o godz. 7. wiecz. w lokalu Administracji „Dziennika Ludowego“ ul. Sykstuska l. 21. II. p.

Na porządku dziennym: Święto 1. Maja.

SEKCJA KOBIET P. P. S.

Teatr dla robotników w dniu 1. Maja.

W dniu 1. maja będzie grana dla robotników w Teatrze Wielkim opera komiczna: „Wesołe kumoszki z Windsoru“.

Bilety na przedstawienie po cenach b. zniżonych od 50 gr. do 3 zł. są już do nabycia w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy l. 2.

Z niedoli funkcjonarjuszy pocztowych.

Dowiadujemy się ze sfer pocztowych, że Ministerstwo zamierza ściągnąć w dniu 1. maja wypłacone przed świętami zaliczki funkcjonarjuszom pocztowym.

Skromne te zaliczki wynoszące dla urzędników po 50 zł., a podurzędników po 30 zł., ratowały ich istotnie od skrajnej nędzy i dodawały otuchy, że przecież jakiś czynnik w państwie rozumie położenie tych najbiedniejszych i stara się im pomóc.

Tymczasem dziś rozeszła się pogłoska, że zaliczki te mają być ściągnięte 1. maja. Można sobie wyobrazić, jak podziałała ta wiadomość na ludzi, którym z 80 zł. płacy ściągnie się na raz 30 zł.

Trudno nam uwierzyć, żeby Ministerstwo nie rozumiało, że zarządzenie takie było by, zwłaszcza dla funkcjonarjuszy niższych stopni, prawdziwą katastrofą.

Pozatem skarżą się pocztowcy na zimno w biurach urzędu pocztowego. Dyrekcja wydała zarządzenie, by od 16. kwietnia urzędów nie opalać. Zarządzenie to miałoby rację, gdyby stosowało się nie do daty kalendarzowej, a do termometru.

Tego roku termometr kłóci się z kalendarzem, a cierpią na tem urzędnicy, którzy marzną w biurach i w następstwie chorują.

Widzimy więc, że tak w pierwszym jak i w drugim wypadku, brak jest w zarządzie poczty zrozumienia, choćby dla najelementarniejszych potrzeb biedoty urzędniczej.

W sprawie pierwszej odniósł się telegraficznie poseł tow. Hausner do p. ministra Miedzińskiego, że o ile prawdziwe jest zarządzenie ściągnięcia zaliczek, by zarządzenie takie cofnął.

—:::—

Referenci na dzień 1-go maja 1927.

w obwodzie.

DROHOBYCZ, tow. pos. Smulikowski.
STANISŁAWÓW, tow. dr. Hersztal.
KOŁOMYJA, tow. dr. Holländer.
BITKÓW, tow. Zakrzewski.
SAMBOR, tow. dr. Loewenstein.
STRYJ, tow. Sokołowski.
SOKAL, tow. Cegłowski.
CHODORÓW, tow. dr. Dręgiewicz.
CZORTKÓW, tow. M. Słoniowski.
RAWA RUSKA, tow. Frólich.
TARNOPOL, tow. Kopilewicz.
ZŁOCZÓW, tow. Leopold Kram.
BUCZACZ, tow. Chlebek.
USTRZYKI, tow. Heliński.
WINNIKI, tow. Borzemska.
BRODY, tow. Finkel.
ŻÓŁKIEW, tow. Ermich.
NADWÓRNA, tow. Kaprocki Bolesław.
DELATYN, tow. Gazek Józef.
ŁAŃCZYN, tow. Wyrostek.
DŹWINIACZ tow. Hrebeniuk i Lachowiczowa.
ŚNIATYN, tow. Kaprocki Roman.
WOROCHTA, tow. Delimata.

Wojenne pogotowie Rosji.

MOSKWA. 27. 4. Na odbytym w ostatnich dniach kongresie sowietów komisarz ludowy dla spraw wojennych, Woroszyłow, wygłosił wielką mowę o wojennem pogotowiu sowietów i o ewentualnościach najbliższej wojny. Mówca zaznaczył, że przyszła wojna będzie przedewszystkiem wojną maszyn. Rosja sowiecka stoi jednak pod względem technicznym daleko w tyle za mocarstwami zachodniemi, zwłaszcza na polu chemji. Zadaniem rosyjskich chemików musi się zatem zorganizować obronę przed chemiczną wojną, która Rosji może zagrozić. Muszą być spreparowane środki przeciwgazowe nie tylko dla każdego żołnierza, ale i dla każdego robotnika, który wchodzi w kontakt z frontem.

ROSYJSKIE LOTNICTWO STOI NA NAJWYŻSZYM STOPNIU,

a rosyjscy konstruktorzy statków lotniczych nie ustępują ani europejskim ani amerykańskim. Armja czerwona ożywiona jest najlepszym duchem.

Konieczne jest jednak przeprowadzić wojskowe wyszkolenie młodzieży

I RÓWNIEŻ KOBIETY WCIĄGNĄĆ DO SŁUŻBY WOJENNEJ.

Marynarka wojenna sowietów jest także potężną bronią.

Woroszyłow zakończył swą mowę słowami Lenina: „Miejcie się na baczności! Jesteście otoczeni wrogami!"

Mowę Woroszyłowa przerywali zgromadzeni owacyjnymi oklaskami.

Rozłam w „Stronnictwie chłopskiem" rozszerza się.

WARSZAWA. 27. kwietnia. (A. W.) W łonie Str. Chłopskiego, dają się zaobserwować pogłębiające się różnice wśród różnorodnych odłamów tego stronnictwa Lewica stronnictwa skupia się wokół postaci posła Bryla. Składa się ona przeważnie z posłów pochodzących z Małopolski. Centrum pod kierownictwem posłów Walerona i Dąbskiego ustosunkowuje się opozycyjnie do obecnego rządu. Prawica Str. Chłopsk. składa się z dwóch grup sprzyjających rządowi. Jedna z nich, to b. członkowie partji Stapińskiego, drugą stanowią niektórzy posłowie z Kongresówki pod przewodnictwem posłów Polakiewicza i Cieplaka.

WARSZAWA. 27. kwietnia. (A. W.) Według informacji utrzymujących się w kołach parlamentarnych rozłam w Stronnictwie Chłopskiem zapoczątkowany przez zjazd w Rawie, przybiera coraz poważniejsze rozmiary. Do secesjonistów przyłączyły się dalsze organizacje gminne Stronnictwa Chłopskiego na terenie województwa warszawskiego, gdzie przeszło 40 kółek gminnych zgłosiło akces do secesjonistów.

Znieważenie Kiereńskiego.

NOWY JORK, 27 4. W Chicago spotkała Kiereńskiego, dyktatora rosyjskiego z początków rewolucja, nieprzyjemna przygoda. Podczas obiadu, wydanego na jego cześć, przystąpił do niego jakiś nieznajomy i ze słowami: „To jest pamiątka za to, coś wyrządził oficerom rosyjskim"! wymierzył mu policzek. Wśród gości powstało wielkie wzburzenie. Rzucono się, aby Kiereńskiego osłonić, ale w międzyczasie drugi napastnik uderzył go znowu w twarz. Wywiązała się bójka, którą zlikwidowała dopiero policja. Podczas przesłuchania awanturnicy oświadczyli, że są rosyjskimi oficerami, a jeden z nich rzekł:

Chciałem Kiereńskiego publicznie znieważyć.

Jak wiadomo, Kiereński podczas swej podróży po Ameryce był już raz przedmiotem brutalnego napadu. W Nowym Yorku wypoliczkowała go jakaś histeryczna kobieta, która zbliżyła się do niego pod pozorem wręczenia mu bukietu kwiatów.

Przegląd prasy.

Zwycięstwo wyborcze socjalistów austrjackich. — Nowy szyld reakcji polskie w Warszawie.

Imponujące zwycięstwo wyborcze socjalistów austrjackich jest dowodem, iż socjalizm zdobywa z dniem każdym nowe siły, porywając za sobą szerokie masy klasy pracującej.

Ostatnia batalja wyborcza klasy pracującej Austrji z kliką reakcyjną nie należy już do rodzaju walk o takie lub inne zdobycze socjalne, o jakie proletarjat polski dotychczas walczy. Tam toczyła się już rozgrywka o władzę, o zasadniczą, radykalną zmianę w stanie posiadania.

Plan ten udaremniony został brakiem kilku zaledwie głosów. Zdobycie bowiem kilku jeszcze głosów byłoby zadecydowało o ustroju Austrji i o zmianie całokształtu życia tego kraju. Nie mniej jednak kilka nowozdobytych głosów stanowi poważny sukces, przyśpieszający zbliżanie się zmiany oblicza Austrji Kto wie, czy już przy najbliższych wyborach socjaliści nie zdobędą władzę już niepodzielnie.

Zwycięstwo proletarjatu austrjackiego wywołało żywy oddźwięk w całym świecie. Klasie robotniczej zwycięstwo to dodało nowej otuchy do walki.

Polska prasa reakcyjna z powodu tego zwycięstwa ma niezbyt wesołą minę. Czuje iż „pod koniec ma się" kapitalizmowi.

Nawet tak reakcyjny organ jak „Głos Narodu" musi przyznać, że wybory austrjackie:

Zawierają pewne, cenne wskazówki... Stronnictwo chrześcijańsko- społeczne wykazuje stały spadek sympatji w masach robotniczych. Kompensuje go sobie wzrostem zaufania w klasach zamożnych i na wsi. Masy robotnicze, które przed laty kilkunastu jeszcze stanowiły trzon partji chrześcijańsko- społecznej, odpływają tymczasem do S. D. Tuż przed wyborami w kołach duchownych zwrócono uwagę na to niepokojące zjawisko. Dalsza utrata wpływów wśród robotników byłaby groźnem niebezpieczeństwem dla państwa. Nic dziwnego więc, że coraz silniej odzywają się w partji chrześcijańsko- społecznej głosy żądające nawrotu do przedwojennego programu, do prawdziwie chrześcijańsko- społecznej ideologji.

A więc sam „Głos Narodu" organ chrześcijańsko-narodowy, ultrakatolicki przyznaje, że reakcja austrjacka bankrutuje.

Doprawdy, cenne wyznanie!...

*

Warszawa żyje już pod znakiem wyborów do Rady miejskiej. Nasza domorosła reakcja, widząc, że wszelkie jej hasła i firmy zbankrutowały i bankrutują, znowu zmieniła nazwę i do wyborów idzie pod szyldem Komitetu obrony polskości stolicy, zwanym popularnie „Kopsem".

„Głos Prawdy" o „Kopsie" pisze:

„Każdy program może być przedmiotem rozważań, jeśli jest realny. Jeśli „Kops" skopsany w maju chce „odżydzać" stolicę — jest to również idea. Tylko — jeśli wolno zapytać, jakiemi metodami? To musi być powiedziane wyraźnie. Wysiedlić wszystkich żydów, czy może wyrżnąć? Jeśli wysiedlić, to dokąd: do Pruszkowa, czy poprostu za granice państwa? Jeśli wyrżnąć, to kiedy, jak, czem, i czy wszystkich, czy też tylko niektórych? Ponadto kto to ma zrobić?

—:::—

Handel o mandaty.

WARSZAWA, 27. kwietnia. (AW.). W ciągu nocy ub. odbyły się tu narady przedstawicieli żydowskich stronnictw nacjonalistycznych i mieszczańskich, oraz szeregu organizacyj gospodarczych nad sprawą stworzenia ogólnonarodowego bloku żydowskiego. W czasie obrad opuścili salę obrad przedstawiciele żydowskiego stronnictwa demokratyczno-ludowego wobec zbyt małej ilości mandatów przyznawanej im przez inne ugrupowania. Reszta ugrupowań dojdzie zapewne w tych dniach do porozumienia. Największą ilość mandatów uzyskają sjoniści (25 proc.). Aguda (25 proc.) i Związek kupców (25 proc.), resztą podzielili się między związek rzemieślników żydowskich, „Mizrachi" i drobnych kupców.

—:::—

WALKA Z LICHWĄ W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 27. kwietnia. (A. W.) Komisarjat rządu na m. Warszawę otrzymał z Min. spr. wewn. instrukcje w sprawie dalszego kontynuowania walki z próbami podwyższenia cen mąki i chleba na rynku warszawskim dla uregulowania ustawicznych konfliktów wywiązujących się na tle obecnych cen mąki i chleba. Komis. rządu zwoła przedstawicieli młynarzy i piekarzy dla omówienia tej sprawy.

—:::—

Cholera w Indjach.

Według wiadomości z Kalkuty prowincja Bengal, którą zamieszkuje 47 miljonów ludności, od trzech miesięcy nawiedzona jest ciężką epidemją cholery. Dotychczas pastwą jej padło 15.000 osób. Według powierzchownych obliczeń dotychczas w tej prowincji zaszło 40—50.000 wypadków zachorowań na cholerę.

—:::—

Do P. T. Prenumeratorów!

Do wczorajszego numeru dołączyliśmy czeki P. K. O., zapomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 142.176 prenumeraty za miesiąc maj, oraz o wyrównanie wszelkich zaległości za ubiegły czas.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr.

O ile kwota należna za prenumeratę nie wpłynie do nas do 10. maja 1927 — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

Administracja.

Jak żyją i mieszkają ludzie pracy?

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.

Olbrzymia nędza mieszkaniowa w Borysławiu.

(Korespondencja własna).

III.

Podobnie jak w „Łożinach" potworne są warunki mieszkaniowe w innej „dzielnicy" Borysławia — w „Potoku".

Jeżeli Borysław słynie z powodu zaniedbania, brudu i błota — to głównie dzięki tej właśnie „dzielnicy".

„Potok" stanowi bezwątpienia unikat nędzy nie mający sobie równego zdaje się w całej Europie. Nędza ludzka jest tu już nazewnątrz tak widoczna, tak potworna, iż dziwić się należy, że dzisiaj w XX w., w kraju bądź co bądź o pewnej kulturze — stan taki może mieć wogóle miejsce.

Mówi się obecnie wiele o hygjenie, o walce z brudem, p. min. Składkowski zapowiada wojnę pluskwom w hotelach, a nikt ani zatroszczy się o to, że w Borysławiu większość ludności żyje w najskrajniejszej nędzy, w warunkach i na poziomie ludzi pierwotnych — jaskiniowców.

„Potok" położony jest na wzgórzu względnie kilku pagórkach o usypujących się zboczach i zapadających się terenie bagnistym. Pagórki te od podnóża wzwyż zabudowane są małymi domkami, często liliputciej wielkości.

Przyjezdny na widok tych domków nie chce wierzyć, że tu mieszkają, że tu wogóle mieszkać mogą ludzie. Wystarczy jednak, by na chwilę zetknęli się z rzeczywistością.

„Dzielnica" ta, otoczona i tonąca wiecznie w błotach, składa się z kilkuset domków, w których żyje kilka tysięcy osób.

Stan czystości tej całej „dzielnicy" jest tak dalece zaniedbany, panują tu tak

WIELKI BRUD, NIECHLUJSTWO I ZGNILIZNA,

iż dziwić się należy, że miejsce to nie jest siedliskiem różnego rodzaju chorób epidemicznych. Ludzie żyjący tu są skazani na powolną zagładę. Nie powinno jednak ulegać wątpliwości, że na wypadek nawiedzenia Borysławia jakiejś epidemji — nikt z żyjących tu nie będzie mógł wyjść cało.

Przypatrzmy się bliżej warunkom życia mieszkańców w tej „dzielnicy", a zobaczymy, że obawy nasze nie są nieuzasadnione.

Jak powiedzieliśmy już wyżej panują tu brud, zgnilizna i błota. Gdzie ten brud znajdzie się i na czem polega? Otóż brud ten, stwierdzić należy, jest wszędzie. O ile dom jakiś jest w stanie względnie czystym, dobrze utrzymanym — to wyróżnia się on z całego tła i swoją skromną czystością zwraca na siebie uwagę.

Brud borysławski jest odmienny od innych miejscowości. Już sam teren Borysławia jest bagnisty, wobec czego domy gniją. Pozatem ziemia jest tu przepojona tłuszczem o gryzącej właściwości. Domy więc i ich wnętrza już wskutek warunków miejscowych są przesycone nieczystością, wzrastającą tem więcej, o ile nie walczy się z nią energicznie i systematycznie.

Nazewnątrz i wewnątrz ściany domów pokryte są brudem — tłuszczem, który zeskrobywać można jak przyschnięte błoto.

Domy wyglądają jak paki.

PODWALINY I ŚCIANY SĄ PRZEGNITE.

Dachy — to mieszanina różnego materjału: papy, blachy, desek, gontów i t. d.

Drzwi prowadzą do mieszkań bezpośrednio z ulicy. Szyby małych okien zastępują często

TEKTURA LUB SZMATY.

Straszny obraz przedstawia „Potok" w czasie słoty. Woda i błoto spływają z wyższych miejsc do domów niżej położonych i dostają się do wnętrza mieszkań.

O ile zewnątrz domy znajdujące się w „Potoku" przedstawiają ponury obraz, to wnętrze domów i życie w nich ludzi nie da się opisać. Tu dopiero poznać można prawdziwą gehennę udręki ludzkiej.

Gdyby tak p. min. Składkowski „wpadł" do Borysławia i nieprowadzony przez „oficjalne" czynniki sam zapoznał się z ogromem panującej tu nędzy — musiałby się zarumienić, iż swoje podróże inspekcyjne nie zaczął od Borysławia.

Wnętrze mieszkań podobne jest do wyglądu

NAMIOTÓW CYGAŃSKICH.

Panuje tu stale mrok. W kącie izby z nawpół rozwalonych pieców wali dym na izbę jak z komina fabrycznego. Piec, ściany pościel, całe urządzenie i ludzie mają jedną barwę. Wszystko jest czarne, zakopcone.

We wszystkich prawie mieszkaniach, znajdujących się często

PONIŻEJ POZIOMU TERENU, PANUJE ZGNILIZNA

z powodu nadmiernej wilgoci. Mieszkanie żre grzyb, ludzi — gruźlica.

W każdej izbie, liczącej 12—14 m. kw. żyje przeciętnie 6—8 osób, a często i więcej. W jednem łóżku śpi po dwoje osób. Tam zaś, gdzie nie starczy tyle łóżek, ściele się

WSPÓLNE LEGOWISKO NA PODŁODZE.

Aby przebyć noc.

Czy wobec takich warunków może być jakaś mowa o hygjenie? Zresztą co kogoś może tutaj hygjena obchodzić, skoro wielu z tych ludzi cierpi skrajną nędzę, głód i chłód, skoro wielu z nich nie pracuje od kilkunastu miesięcy, skoro snują się jak cienie i z jednego przeżytego dnia idą w drugi, bez nadziei zmiany na lepsze, z pustką w duszy i... żołądku.

Ludziom tym trzeba dać pracy, jasnych, zdrowych mieszkań, a zmieni się ich tryb życia.

Tylko zmiana warunków zmienić może życie robotników. O zmianę tę jednak należy walczyć, zdobyczy bez walk osiągnąć nie można.

(C. d. n.).

Bajka czy prawda o chłopcu pół-wilku?

Ciekawa polemika w pismach angielskich.

Z początkiem kwietnia podawaliśmy za pismami wiadomość o chłopcu kilkuletnim, znalezionym przez pasterzy hinduskich w norze wilczej. Wiadomość tę pierwszy przyniósł londyński „Times" donosząc z Allahabadu, że chłopiec ten biegał tylko na czworakach, pił wodę językiem jak pies, żywił się trawą! Dalsze depesze tego pisma donosiły, że chłopca przywieziono do Allahabadu w specjalnie zbudowanej klatce, nakarmiono i dano mu lekarstwa. Wieczorem zaczął szczekać i gryzł siebie, oraz zbliżające się do niego osoby, tak, że trzeba go było związać. Jest bardzo chudy i wycieńczony, pozatem jednak kończyny jego są dobrze rozwinięte. Okropna blizna na twarzy świadczy, że był zraniony przez jakieś zwierzę. Przewieziono go do Bareilly, gdzie będzie poddany kuracji w szpitalu dla umysłowo chorych.

W odpowiedzi na notatkę powyższą londyński „Daily Mail", podał depeszę z Colombo, na wyspie Ceylon, donoszącą, że dyrektor instytutu Pasteura w tem mieście, dr. Lucjus Nicholls, uważa wiadomość o owem dziecku, wychowanem w norze wilczej, za nieprawdopodobną.

Dr. Nicholls oświadcza, że jest niemożliwe, aby dziecko, któreby znalazło się śród wilków, mogło wyżyć, gdyż nie jest w stanie przenosić się z miejsca na miejsce z taką samą szybkością, jak wilki, wiodące typowy żywot koczowniczy. Dalej nieprawdopodobnem jest, aby mogło wydrzeć dla siebie pożywienie takomym wilczętom. Wreszcie dr. Nicholls dowodzi, że wiele szczepów w Hindostanie, chcąc się pozbyć dzieci niedorozwiniętych fizycznie lub umysłowo, porzuca je w puszczy. Jeżeli dziecko w ten sposób porzucone, dostanie się następnie znów w ręce ludzkie, to daje pochop do fantastycznych opowiadań o „dzieciach wilczych".

Na to znowu znawca Indji wschodnich, Lionel James, oświadcza w „Timesie", co następuje:

Dzieci porzucone, co nie jest istotnie w Indjach rzadkością, bywają znajdywane przez wilczyce. Jeżeli przytem zdarzy się, że porwane przez wilczycę dziecko nie może być natychmiast pożarte, to leżąc śród wilcząt przesiąka wonią wilczą, a gdy jeszcze razem z wilczętami dorwie się do piersi wilczycy i napoi się jej mlekiem, to wówczas zupełnie staje się podobne pod względem woni do wilcząt i wilczyca już go nietknie.

Dalej zabiera głos wybitny podróżnik angielski R. G. Burton, przypominając, o znalezieniu w 1847 r. również w norze wilczej, dziecka śród wilcząt, a dalej, że w przytułku dla sierót Sikandra w Agrze, wychowywało się swego czasu kilkoro dzieci, znalezionych śród wilków, a jedno z nich opisał Valentin Ball w wydanej w 1874 r. książce „Jungle Life in India". Dziecko to posiadało — według Balla — bardzo krótkie ręce, co temu należy przypisać, że biegało na czworakach. Właściwość ta, jak również fakt, że domagało się tylko mięsa surowego, notują wszystkie wiadomości o dzieciach, znalezionych w jamach, czy norach wilczych.

Do tego samego dziennika donosi pani A. M. Wace Orchard, że przed laty pięćdziesięciu, gdy liczyła lat osiemnaście, widziała w Sivili, miejscowości położonej tuż pod Delhi, dwoje dzieci, które wykurzono z nory wilczej. Dzieci te również biegały na czworakach. Nogi jednego z nich — drugie zmarło w niewoli — były bardzo długie i giętkie.

Wreszcie inny jeszcze korespondent „Timesa", p. Newton Braby z Pennington Hall opowiada, że zwiedzając przytułek dla sierót pod Secundra, w Indjach północnych, widział tam chłopca siedmio lub ośmioletniego, wychowanego śród wilków. Chłopiec ten zmarł mniej więcej w rok po schwytaniu go, nie mogąc znieść życia w niewoli. Tak samo krótko mają żyć wogóle dzieci, wychowane przez wilki.

Teraz powinnyby zabrać głos lekarze szpitala, gdzie owo dziecko wilcze się znajduje, wyjaśnić, jaki jest, faktyczny stan sprawy i zdjęciami fotograficznemi tego dziecka, rozsyłanemi do pism, poprzeć lub obalić wiadomości „Timesa".

Kto z tej walki wyjdzie zwycięsko?

Tragikomiczne skoki Pasty.

Ministerstwo poczt i telegrafów, zawiadomiło Pastę, że odroczyło termin wprowadzenia nowych taryf telefonicznych, a Pasta ogłosiła w pismach warszawskich, że nowe taryfy wprowadza z dn. 1 lipca br. przyczem zapowiada, że abonamentom, którzy zapłacili już wyższą taryfę za kwiecień zwraca pieniądze lub zalicza je na maj.

Pasta chce grać na zwłokę ale się przeliczyła. Słusznie zaznacza „Przegląd wiecz.":

Najbliższą jest ta, że do 1 lipca płacimy dawne opłaty.

Jeśliby jednak „Pasta" chciała wprowadzić liczniki od 1 lipca, winna była dn. 1 kwietnia zmienić § 11 dotychczasowej swej umowy z abonentami.

Nie uczyniła tego, zatem nie ma prawa 1 lipca wprowadzać liczników, ani podziału na różne kategorje rozmów i opłat!

1 lipca, jako w pierwszym dniu „kwartału kalendarzowego", mogłaby „Pasta" dopiero... wymówić swym abonentom „abonament" na 1 października.

I dlatego termin wprowadzenia liczników 1 lipca jest prawnie tak samo iluzoryczny, jak był nim termin kwietniowy.

Trzeba jednak, aby nowa taryfa była ogłoszona w „Dzienniku Ustaw". Listy między ministrem poczt a dyrektorem „Pasty" są wewnętrzną sprawą obu instytucyj. Abonenta one nie wiążą! Abonenta obchodzi urzędowe ogłoszenie w „Dzienniku Ustaw".

„Przegl. wiecz." pisze, że wprowadzenie liczników poprzedzić musi:

1) wypowiedzenie w myśl par. 11 umowy z abonentemi dotychczasowych opłat przez „Pastę" przed dniem 1-szym najbliższego kwartału z terminem następnego kwartału;

2) ogłoszenie rozporządzenia w „Dzien. Ustaw".

—:::—

Wielka pożyczka niemiecka dla Rosji.

The Daily Telegraph w wydaniu z dnia 22-go bm. pisze:

W londyńskich kołach finansowych dowiedziano się wczoraj ze zdziwieniem o nowej pożyczce niemieckiej dla Sowietów. Niemieckie banki ze współudziałem niemieckich przemysłowców, za zgodą i poparciem Rządu Rzeszy i Rady Państw Rzeszy, które zapewne dadzą rządową gwarancję 60 proc., prowadzą rokowania z Rządem Sowietów o udzielenie mu handlowych kredytów w sumie conajmniej 40 a może do 60 miljonów funtów, (tj. około 1 miljarda 500 miljonów franków złotych).

Należy przypomnieć, że rok temu bardzo podobne kredyty były przyznane Moskwie w nominalnej sumie 15 milj. funtów i że następnie sprawiły dużo kłopotu bankom niemieckim w dostawieniu całej kwoty. Lecz te kredyty zostały wyczerpane przez Sowiety, które nie potrzebują ich spłacać przez trzy lata, ponieważ dostały je na podstawie czteroletniego kredytu. Właściwym powodem zdziwienia angielskich kół finansowych jest wcale pewna wiadomość, że nowe i większe handlowe kredyty dla Moskwy mają być płatne po ośmiu latach. Jest to niebywała dotąd podstawa interesu, którą można objaśnić tylko nadzwyczajnemi względami politycznemi jak np. ostatnie sowieckie poparcie niemieckiej polityki w Genewie, którego należy się domyślać z obecnych starań wcale pomyślnych p. Stresemann'a pogodzenia Moskwy z Bernem.

—:::—

Herod baba zpowodowała przesilenie ekonom. w Japonji.

W Japonji wybuchło ostre przesilenie ekonomiczne, wobec którego nawet rząd japoński ogłosił trzytygodniowe moratorjum.

Pierwszym sygnałem tego przesilenia było zawieszenie wypłat przez wielki Bank Formozy, stworzony i zarządzany przez kobietę, panią Suzuki.

Ciekawe szczegóły o tej finansistce podaje paryski „Matin",

Karjera finansowa pani Yone Suzuki — pisze „Matin" — jest jedna z najbardziej zadziwiających, jakie tylko można sobie wyobrazić.

Za życia swego męża, nieznacznego kupca japońskiego pani Suzuki żyła, jak niezliczone kobiety japońskie, spędzając czas w domu, przykucnięta na matach. Gdy jednak po śmierci męża w 1905 r. odziedziczyła po nim niewielki kapitał, postanowiła sama nim zarządzać, i prowadzić nadal dystylarnię cukru z trzciny cukrowej.

Po latach niewielu już wdowa Suzuki znajdowała się na czele banku, towarzystwa ubezpieczeń, towarzystwa żeglugi morskiej, fabryki wyrobów bawełnianych i dużych warsztatów mechanicznych.

Podczas wojny, pani Suzuki powiększyła dziesięciokrotnie swój majątek, spekulując na ryżu, którym żywią się wszyscy japończycy. Nazwano ją więc „ogładzającą naród" i pewnego dnia, gdy głód dawał się we znaki, przed gmachem Tow. Suzuki zebrał się tłum w zamiarze ukamienowania kobiety, posiadającej, jak wówczas mówiono, największy majątek na świecie.

Pani Yone Suzuki musiała wobec tego zbiec i ukrywać się dopóki nie opadł gniew ludu. Ale nawet na wygnaniu nie przestawała zarządzać swemi interesami i czuwać nad wszelkiemi transakcjami towarzystw, któremi zarządzała.

Była chwila, że jej majątek osobisty oceniono na 35 miljonów funtów sterl. (około półtora miljarda złotych).

Ale od pewnego czasu firma Suzuki znajduje się w kłopotach płatniczych i wreszcie należącej do niej Bank Formozy musiał zawiesić wypłaty, a gdy najwyższa rada cesarstwa odrzuciła projekt gabinetu Wakatsuki przyjścia w pomoc zachwianemu bankowi, gabinet podał się do dymisji, co wywołało w Japonji tak przesilenie ekonomiczne, jak i polityczne, pierwsze tego rodzaju przesilenie, wywołane przez kobietę.

Z tragedji podziemia.

Cudem ocaleni.

Czterech górników zginęło w jednej z najgroźniejszych eksplozji, jaka kiedykolwiek wydarzyła się się w kopalniach w centralnej Pennsylvanji

TRZYSTA GÓRNIKÓW NIEMAL CUDEM USZŁO ŚMIERCI.

Eksplozja wstrząsnęła kopalnią Nr. 3, należącą do spółki Pennsylvania Coal and Coke Co., popołudniu, kiedy dzienna szychta górników wypełniała podziemne korytarze, prowadzące od głównego wejścia.

Eksplozje była tak silna, że

WSTRZĄSNĘŁA ZIEMIĄ W PROMIENIU 10 MIL

zatrzęsła górniczą osadą, składającą się z 300 domów, tak, że z początku sądzono, iż nastąpiło trzęsienie ziemi.

Setki górników i rodziny tych, którzy znajdowali się w podziemiach, ruszyły do głównego wejścia kopalni w straszliwem przypuszczeniu, że wszyscy będący przy pracy górnicy znaleźli śmierć w podziemiach.

Jaka radość zapanowała wśród wszystkich, gdy z szybu zaczęli się ukazywać osypani kurzem węglowym górnicy, tego nikt opowiedzieć nie zdoła. Skoro się tylko, który z górników ukazał, natychmiast notowano jego nazwisko i w końcu naliczono, że wszyscy, oprócz czterech znajdują się już na powierzchni.

Zwłoki czterech brakujących górników zostały znalezione później przez oddział ratowniczy w miejscu, w którem nastąpiła eksplozja i dla tych ratunku nie było.

Urzędnicy kopalni, zbadawszy powód eksplozji, orzekli, że zerwany drut elektryczny, po którym posuwają się wagony z węglem, spowodował iskrę, od której zapalił się pył węglowy.

Ośmiu górników spaliło się w kopalni w Illinois.

HARRISBURG. Ośmiu górników zostało spalonych w eksplozji gazu węglowego w kopalni należącej do spółki Saline County Coal Corp., w odległości dwóch mil od Haristurga.

Zwęglone prawie do niepoznania zwłoki górników zostały znalezione później przez oddział ratowniczy.

Trzysta górników pracujących w innym przedziale zdołało się uratować. Zwłoki znaleziono w odległości dwóch mil od głównego szybu, w głębokości 9.500 stóp.

—:::—

„Samouszkodzeni" nie unikną służby w wojsku.

W „Polsce Zbrojnej" czytamy:

W okresie poboru rekruta, zdarzają się niejednokrotnie wypadki samouszkodzenia, którego dopuszczają się niektórzy poborowi, pragnąc uchylić się od obowiązku służby w wojsku. Dowódca Okręgu Korpusu Nr. I, celem zapobieżenia takim wypadkom oraz celem wykorzystania w wojsku takich „uniezdolnionych" poborowych wydał rozporządzenie, regulujące sposób postępowania z nimi.

Według tego rozporządzenia, zgodnie z artykułem 38 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej oraz z par. 306 rozporządzenia wykonawczego do tejże ustawy, winny uszkodzenia cielesnego, mającego na celu uchylenie się od ustawowego obowiązku służby wojskowej, po odbyciu kary więzienia, wyznaczonej przez sąd, ma być wcielony do wojska i użyty do jakiejkolwiek przez wzgląd na swój stan zdrowie, pracy do czasu wysłużenia terminu swej służby, przyczem czas pobytu w więzieniu nie zostaje wliczony do przebiegu służby.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.